

Europa musi podjąć walkę o liberalną demokrację

Pochodzę z Ukrainy. Ukrainy, która w czasie rewolucji na Majdanie wybrała swoją przyszłość. Europejską przyszłość, o którą warto walczyć. Nasza rewolucja zwyciężyła dzięki tragicznemu samopoświęceniu Ukraińców i solidarności naszych zagranicznych przyjaciół. Ale to był dopiero początek – nasz naród i nasze społeczeństwo stanęło przed nowymi, dramatycznymi wyzwaniem i dalszymi ofiarami. Rosja najechała na moją ojczyznę, rozpoczynając krwawy konflikt i okupując Sewastopol – moje rodzinne miasto na Półwyspie Krymskim.

Wydarzenia te pokazały nam znaczenie Europy, Unii Europejskiej i europejskich wartości. Unaocznily też niebezpieczeństwo, jakie ze sobą niosą przyjmując postać toksycznych i nieliberalnych koncepcji nieograniczonej władzy, które na naszym kontynencie ucieleśniane są przez władcę Kremla, a ostatnio także przez jego drobnych naśladowców – Orbana i Kaczyńskiego.

Mieszkam w Polsce od 2008 roku. Założyłam tam Fundację Otwarty Dialog – organizację promującą demokrację, rządy prawa i prawa człowieka w krajach poradzieckich. Dla mnie, podobnie jak dla wielu innych Ukraińców, Polska stała się bramą do UE i szansą na jaśniejszą przyszłość. Chciałam to wykorzystać w kampaniach ukierunkowanych na obronę prześladowanych aktywistów społecznych, reformatorów i obrońców praw człowieka, a także uciskanych polityków opozycji, sponsorów ruchów opozycyjnych i niezależnych dziennikarzy oraz osób z nimi związanych.

Aż do 2017 roku, jako Fundacja formalnie nie wypowiedzieliśmy się na temat sytuacji wewnętrznej w Polsce – tej samej Polsce, która często była wzorcem i inspiracją dla jej wschodnich sąsiadów i innych państw postsowieckich pragnących demokratycznej transformacji. Polska okazywała wielką solidarność z nimi. Moja druga ojczyzna była bezpieczną przystanią dla wielu uchodźców politycznych. Niestety, odkąd populistyczny rząd Prawa i Sprawiedliwości przejął władzę i zaczął niszczyć system kontroli i równowagi, nie jest to już możliwe. Chociaż zawsze byłam praworządnym rezydentem, polski rząd umieścił mnie na liście uniemożliwiającej mi wjazd do Europy, określając mnie zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego.

Dziś mieszkam w Brukseli, gdzie prowadzę moją fundację w bezpośrednim sąsiedztwie kluczowych instytucji UE. Osobiście doświadczyłam metod, jakie stosują populisci i nacjonalistyczne rządy, które ewoluują w kierunku autorytaryzmu. Jest to zagrożenie o bardzo ciemnej twarzy i powinno nam przypominać, jak wiele osiągnięto dzięki UE i liberalnemu

demokratycznemu modelowi rządzenia i życia publicznego. Pozostaje jednak pytanie, jak obudzić tych wielu Europejczyków, którzy dobrowolnie lub biernie oddają przyszłość swoją i naszą w ręce nieliberatów.

Tak więc uważam, że naszą rolą dzisiaj jest uświadomienie obywatelom UE, jakie jest prawdziwe znaczenie liberalnej demokracji i zjednoczonej Europy. A także, co w praktyce oznacza autorytarna alternatywa. **Prawda jest taka, że ta alternatywa jest jasna – jest wdrażana przez różne postsowieckie autokracje i hybrydyczne, oligarchiczne reżimy – od Mołdawii po Białoruś, Rosję i, w końcu, Kazachstan, które na co dzień naruszają podstawowe prawa człowieka. Uważne przyjrzenie się temu, co się tam dzieje, powinno być ostrzeżeniem. Ponadto społeczność europejska nie może pozostać na marginesie, ale musi energicznie i aktywnie upowszechniać swoje zasady. Bo jeśli ona tego nie zrobi, jeśli my tego nie zrobimy, zrobią to oni. A oni już zaczęli.**